Nr. 48 (373). CENA 100 Mk. Rok XVII

ŁODZIANIN

TYGODNIOWY ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ.

REDAKCJA OTWARTA od 6—8 wiecz. Administracja otwarta w dnie powszednie od 4 p. p. do 8 wiecz. W niedzielę i święta od 10 r. do 12 w poł.

Łódź, Niedziela 12 listopada 1922 roku.

Redaktor przyjmuje w poniedziałki i środy od 6—7 w.

WARUNKI PRENUMERATY: W Łodzi z odnoszeniem do domu miesięcznie Mk 400,— Zagranicą Mk. 1000.

Redakcja i Administracja Łódź, Piotrkowska Nr. 83. TELEFON 99. Skrzynka pocztowa 154. Konto czekowe P. K. O. Nr. 60,398.

12 wieców przedwyborczych w sprawie Senatu

W piątek, dnia 10 listopada r. b., o godzinie 7 wieczorem:

1. Sala Handlowców, Aleje Kościuszki 21. 2. Sala Turnerów, ul. Zakątna № 82. 3. Sala Rady Miejskiej, ul. Pomorska № 16.

W sobotę, dnia 11 listopada r. b. o godzinie 3½ po południu, na placach:

1. Bałucki Rynek. 2. Bazar-piaski (Bałuty). 3. Zielony Rynek. 4. ul. Kątna, plac na przeciw fabryki „starych francuzów". 5. Rynek Leonarda. 6. Rynek na Chojnach. 7. ul. Zarzewska za młynem. 8. Wodny Rynek. 9. Letnia 1 (Koziny).

Robotnicy stawcie się licznie! **Wyborcy i Wyborczynie!**

Wybory do Senatu stanowią taki sam etap w walce naszej o lepsze jutro, jak i wybory do Sejmu. Stańcie do tej walki jak jeden mąż! Pamiętajcie że zwycięstwo reakcji—to kajdany na was!

Niech ani jeden głos robotniczy nie padnie na listę Nr. 8.

WYBORCY i WYBORCZYNIE! GŁOSUJCIE NA LISTĘ 2

Wyborcy głosujcie do Senatu.

Znaną jest powszechnie walka stoczona przez socjalistów z Senatem podczas obrad nad Konstytucją Rzplitej Polskiej.

Socjaliści zwalczali wszelkiemi srodkami Senat, uciekając się nawet do fizycznej obstrukcji i manifestacji ulicznych. Słusznie uważaliśmy, że Senat w państwie demokratycznem jest niepotrzebny, a nawet szkodliwy.

Pomijając już bowiem wielkie koszta jakie państwo, a właściwie warstwy ludowe na utrzymanie Senatu i senatorów poniosą, gdyż przecie wszelkie ciężary spadają przez zły system podatkowy na robotników i małorolnych — stwierdzić musimy, że Senat będzie przeszkadzać w uchwalaniu postępowych i demokratycznych ustaw.

Będzie fortecą, w której bronić się będzie burżuazja przed naporem żądań proletarjatu.

Senat będzie bronić wstecznictwa i praw reakcyjnych.

Socjalistom udało się częściowo zmienić proponowany przez prawicę „projekt ustroju Senatu, zmieniając odpowiednie artykuły Konstytucji w myśl zasad demokratycznych.

Utrącono więc Senatowi najniebezpieczniejsze kły. Nie będzie w nim wirylistów (mianowańców) a będzie wybrany na zasadzie powszechnego głosowania.

Niemniej jednak, mimo tych uzyskanych poprawek uważamy Senat za szkodliwy i zwalczaćgo na każdem kroku będziemy.

Senat jest jednak uchwalony i zostanie wybrany.

Socjaliści muszą więc również w nim zasiadać.

Wielu robotników myśli, że z powodu tego, że senat jest szkodliwy dla klasy pracującej, i że socjaliści go zwalczali — to obecnie nie trzeba wybierać do Senatu.

Mniemanie to jest całkowicie błędne— do Senatu w dniu 12 listopada koniecznie wybierać należy.

Według obowiązującej u nas Konstytucji, każda ustawa uchwalona w Sejmie będzie szła do Senatu. Dopiero gdy senat przez 30 dni nie podniesie żadnych zarzutów przeciwko projektowi ustawy — ta uzyska moc obowiązującą. O ile zaś Senat zaprotestuje przeciwko jakiejś ustawie uchwalonej przez Sejm lub postawi jakąś poprawkę — to ustawa taka wraca do Sejmu i dopiero gdy poraz drugi uzyska większość 11/20 głosów posłów w Sejmie, staje się prawem.

Jeśliby więc w Senacie nie było socjalistów, to reakcja nie przepuściłaby żadnego projektu praw robotniczych i postępowych, przechowywała by je w Senacie, — odwlekała by ich uchwalenie, wreszcie przez swe „poprawki" zmieniałaby ich treść — szkodząc zawsze robotnikom, małorolnym i demokracji, a działając na korzyść klas posiadających.

Socjaliści więc w senacie będą patrzeć na ręce burżuazji, będą demaskować jej niecną robotę i zasiadając w Senacie, tem skuteczniej go będą zwalczać.

Biorąc udział w obradach Senatu socjalistyczni senatorzy będą bronić praw ludu i w porozumieniu z naszemi sejmowemi posłami zwalczać będą zakusy klerykałów i reakcjonistów.

Socjaliści nie pozwolą na obalenie praw korzystnych dla robotników, oraz na zbyt długie przetrzymywanie ustaw lub też stawianie niepotrzebnych czy szkodliwych dla proletarjatu poprawek.

Na terenie Senatu socjaliści też są potrzebni, by walczyć z reakcją o prawa ludu pracującego miast i wsi.

Towarzysze! Wyborcy! Jeśli chcecie pełnego zwycięstwa, nie zaniedbujcie w niedzielę dnia 12 listopada pójść do swych komisji wyborczych (tych samych co do Sejmu) i złożyć kartkę z № 2.

Jeśli zaniedbacie ten obowiązek, to prawica, klerykali, kapitaliści, obszarnicy

zwyciężą przy wyborach do Senatu i potem trudno będzie cośkolwiek wywalczyć, bo socjalistów w Senacie nie będzie i wtedy reakcjoniści co zechcą to zrobią.

Wszyscy więc, 12 listopada idźcie do urny wyborczej z № 2, wtedy zwycięstwo ludu pracującego, zwycięstwo P.P.S. będzie pewne.

Powyborcze uwagi.

Nie czas jeszcze sporządzać bilansu wyborów, których wyniki znane są dotychczas tylko cząstkowo. Już dziś jednak można stwierdzić pewne rzeczy i wyprowadzić pewne wnioski szczegółowe.

Co się tyczy partji naszej, to z wyniku wyborów 5 listopada możemy być zadowoleni. Nie wiemy jeszcze, ile ostatecznie przypadnie nam mandatów. Według dotychczasowych danych, mamy pewnych 37 mandatów z okręgów, nie licząc państwowych. Wszędzie powiększyliśmy bardzo znacznie ilość głosów, które padły na naszych kandydatów. Zdobyliśmy mandaty w całym szeregu okręgów, w których przepadliśmy przy pierwszych wyborach. Dokonaliśmy znakomitej pracy agitacyjnej i organizacyjnej, która — nawet niezależnie od wyniku wyborów — będzie podstawą dalszej naszej pracy w kraju. Bo wybory są wprawdzie bardzo ważnym okresem w życiu partji, ale nie są wszystkiem. Siła i wpływ partji naszej polegają na tem, że prowadzimy stałą, ani na chwilę nie przerywającą się pracę na wszystkich placówkach. Ta praca nieustanna, codzienna przygotowuje wybory, wybory zaś dają jej nową podnietę i nowy materjał.

Nie możemy zataić, że na tym jasnym obrazie naszych zwycięstw wyborczych są i plamy. Smutny jest wynik wyborów w Łodzi gdzieśmy stracili 2 mandaty i zdobyli zaledwie 5 tysięcy więcej, niż komuniści. Nad tym wynikiem będą się musiały poważnie zastanowić nie tylko centralne władze partyjne, ale — i to przedewszystkiem — sami towarzysze łódzcy. Trzeba to otwarcie po wiedzieć: w Łodzi od dłuższego już czasu panują niezdrowe stosunki organizacyjne i to zemściło się podczas wyborów. Naprawa — i to szybka — jest tu konieczna. Ponieśliśmy również porażkę w okręgu Łódź podmiejska; ale to tłumaczy się tem, że okręg ten uległ operacji, dokonanej przez stronnictwa chłopskie. Przemysłowy ten okręg podzielono w ten sposób, że wykrojono z niego Tomaszów i Brzeziny, natomiast przyłączono rolniczy powiat sieradzki. Ta „chytra mechanika" chjeńsko-ludowcowa pozbawiła nas narazie mandatu z tego okręgu.

Na szczęście, takich niepowodzeń jest niewiele i okupują się one znacznemi zdobyczami gdzieindziej.

Komunistów przeszło 2-ch: jeden w Warszawie, jeden w Zagłębiu Dąbrowskiem. Zdaje się, że już ich więcej nie przybędzie. Komuniści to swoje niepowodzenie przypisywać będą prześladowaniem rządowym. Otóż napewno niemądre i niepotrzebne prześladowania rządowe nie pozbawiły komunistów ani jednego głosu w wielkich jedynych, w których mieli szanse: w Warszawie, Łodzi i w Zagłębiu. Kto wie nawet czy dzięki tym prześladowaniom nie przybyło im w tych ośrodkach głosów. Porażka wyborcza komunistów świadczy dobitnie, jak nieuzasadnione i śmieszne są pretensje tej moskiewsko-sowieckiej sekty do odgrywania jakiejś poważniejszej roli w naszym ruchu robotniczym. Jednakże nie można lekceważyć faktu, że komuniści w Warszawie, Łodzi i Zagłębiu zyskali, poważną ilość głosów. Komuniści są za słabi, aby czegoś dokonać, wciąż jednak są dość silni na to, aby rozbijać ruch robotniczy i szkodzić mu. Dlatego należy dalej prowadzić z komunistami energiczną walkę i wyrugować ich wpływy z ruchu robotniczego.

Druzgocącą klęskę poniosła N.P.R. Z b. Kongresówki otrzymała tylko 2 mandaty z Małopolski ani jednego, z kresów wsch. ani jednego. Ratuje ją dziesięć mandatów z Poznańskiego, Pomorza i Górnego Śląska, Ogółem jednak N.P.R. będzie miała niespełna połowę dotychczasowej liczby swoich mandatów.

O drobnerowskim drobnoustroju, czyli t.zw. niezależnych socjalistach p. Drobnera, wspominamy tylko dla humorystyki. Ich listy wyborcze, odgrywały taką samą komiczną rolę jak różne listy „kontuszowców" „Ratujcie Polskę!" itp. Drobnerowcy nie zdołali nawet zaszkodzić P.P.S. co było ich jedyną myślą przewodnią, tak mizerne ilości głosów otrzymali. Wybory 5 listopada oznaczają stanowczy koniec wszelkich tego rodzaju „niezależnych" warcholstw i karjerowiczowskich eksperymentów urażonych ambicji.

Klęskę poniosły t.zw. stronnictwa centrowe: skulszczycy, rossetowcy i Unja Państwowości polskiej. Skulszczykami i rossetowcami mało zajmowaliśmy się podczas wyborów, ponieważ w drogę nam nie wchodzili a ich zatargi z „Chjeną" były raczej domowej natury. Pomiędzy skulszczykami i rossetowcami z jednej a „Chjeną" z drugiej strony właściwie żadnych różnic zasadniczych nie było. „Chjena" była i jest konsekwentną reakcją, skulszczycy i rossetowcy — reakcją wahającą się, niezdecydowaną. Otóż wybory stwierdziły, iż polskie klasy posiadające, obszarnicy i burżuazja wraz ze swoim drobnomieszczańskim orszakiem, są tak głęboko reakcyjne, że „umiarkowanie" centralno-polskie i centralno-mieszczańskie są im zgoła nie do smaku. A do reszty oba te „centra" zabiły się tem, że zgoła nie umiały przemówić do wyborców i wyborczyń, żadnych nie umiały dać im haseł ani wskazań. Bo nie mogło być zachętą wyborczą nawoływanie: wybierajcie nas bo — siedzimy w środku... To też oba „centra" poniosły sromotną klęskę.

Wilk w owczej skórze.

Istnieją 2 obozy w Polsce: okopy św. Trójcy, czarna reakcja, mająca „błękitną krew" łotrów, rozpustników i wyzyskiwaczy w swych żyłach, i demokracja, wszyscy ci co żyją z pracy rąk własnych, a w żyłach mają krew czerwoną, krew pracy, miłości, a czasem nienawiści i buntu przeciw szalejącemu bezprawiu i uciskowi większości przez silną dobrami materjalnemi — większość.

Narzekają powszechnie na wielką ilość partji w Polsce.

Któż je stwarza? Prawica, która jak salamandra zmienia swoją postać. stając się w ogniu walk politycznych to wstrętną ośmiornicą, to dwunastnicą, to czternastopłazem, to chadecją.

Bo raz trzeba sobie powiedzieć, raz zrozumieć, że właściwie istnieje niewyrównany antagonizm pomiędzy klasą posiadającą a klasą pracującą.

Wyrazem tego antagonizmu są partje.

Lewica nie markuje, nie wstydzi się swych przekonań i nie zasłania fałszywemi hasłami. Lewica skupia pod swemi sztandarami uświadomiony proletarjat robotniczy i umysłowy.

Prawica nie poprzestaje na swojem, umie ona swemi machami omotać naiwne, głupie, ciasne, ciemne, lękliwe głowizny, umie deklamować patetycznie o Bogu i Ojczyźnie, umie wywierać zgubny a potężny wpływ na partje robotnicze, stwarzając bękarcie nowotwory jak N. P. R. i Ch. D. smutne świadectwa zdrady własnej sprawy w imię haseł narodowych.

Dwie te partje są bezwzględnie folwarkiem N. D.

Ch. D-ecja jest zdeklarowanym ogonem endeckim, jest zbiorowiskiem trzody baranów nie umiejących przeciwstawić się swym panom, znoszącym spokojnie dolę białych niewolników.

N. P. R., ta pomorska eksportowana latorośl, a właściwie narośl na ciele robotniczem złudzić może niejednego.

Demagogiczni krzykacze enpeerowscy umieją dobrze pyskować na wiecach i w prasie, umieją ciskać papierowe gromy na paskarzy, chadecję, ba... nawet rodzoną matkę swą, endecji (dla niepoznaki!), ale w istocie tam, gdzie idzie o sprawy lewicowe, o dobro robotnika polskiego, zajmują oni wrogie stanowisko, rozbijają ruch klasowy i dla osobistych celów, usposobieni antysemicko, są „plus nationales que nationalistes".

Komuniści wreszcie są skrajną lewicą, zwyrodniałą na ideologji bolszewickiej, która na tle praworządnego państwa, idzie po linji polityki antypaństwowej.,. Narodowej Demokracji, namiętnie zwalczając P. P. S. i Belweder.

Żywym przykładem połączenia obu tych partji są faszyści włoscy, ci narodowi radykali, ci antypaństwowcy i defetyści.

Jak widzimy, siły nierówne są a i środki spoczywają w rękach reakcji — czarnej reakcji prawicowych faszystów.

Przyczynia się do tego małe, prawie żadne uświadomienie polityczne przeciętnego obywatela, nader łatwo identyfikującego socjalistę z bolszewikiem, a nie umiejącego pod maską, broniącego paskarstwa i wolnego handlu, centrowca, czy pozującego na radykalizm enpeera, rozpoznać wilka w owczej skórze—wrogiego klasie pracującej — endeka.

Wynikiem tego nieuświadomienia politycznego, tego błędnego, a utartego pojęcia, w Polsce jest tyle partji, tyle przekonań politycznych — były paradoksy wyborcze i smutne zwycięstwa w fabryce, w warsztatach pracy i biurach pracowników umysłowych.

Raz trzeba skończyć z tą blagą. Niema partji w Polsce, są tylko dwa obozy.

Prawica jest maskaradową jazz — bandą, owczarnią, w której hasa wilk w owczej skórze i coraz nowe łupy ściąga do swego legowiska.

Potężna jest przebiegła ośmiornica, umie grać rolę Cezara, gdy trzeba, umie powiedzieć tłumowi: „Panem et circensem".

Ale nie wierzcie jej czczym obietnicom.

Nie wystawiajcie na próbę wypróbowanego łotrowstwa prawicy!

Czyż mało wam frymarczenia Polska w Spaa, czyż mało wam Suligowskich, Paderewskich, Korfantych?

Komu się oddaje władzę w ręce, temu się oddaje i siłę zbrojną, będącą tej władzy obroną.

Mówicie: rewolucja.

Lecz nie zapominajcie, że czarna reakcja dla utrzymania się w sterze władzy nie zawaha się was samych, gwałtem odzianych w mundury żołdackie, użyć przeciw jej tłumieniu!

Militaryzacja kolei!

Stany wyjątkowe!

Hulanie soldateski i gwałty policyjne!

Mówią wam jeszcze płatni agitatorzy ósemki, że prawica nie zmieni ustaw, gwarantujących prawa i przywileje robotników w Polsce, ustawy Moraczewskiego o ochronie lokatorów, kasy chorych, urlopów robotniczych.

Jawnym dowodem, potwierdzającym, że właśnie to uczyni, jest Senat, ta zbyteczna instytucja, której robotnik polski nie chciał, a którą mu narzucił magnat, prałat i arystokrata.

Jawnym dowodem zbliżających się rządów prawicy, jest wzrost drożyzny, na samą wieść o zwycięstwie bowiem ósemki paskarz zatarł ręce i podwyższył ceny artykułów spożywczych.

Podobnie jak przeforsowano utworzenie senatu, tak, przeforsują **wprowadzenie ustaw wyjątkowych**, pozwalając rozhulać się czarnej reakcji w Polsce

A któż będzie stał na straży waszych interesów w Sejmie?

Pani Ładzina, Korfanty, Harasz?!...

Wilk w owczej skórze zawsze zostanie wilkiem, a sługusi kapitału i pokojówki Scheiblerów i Grohmanów zawsze się im będą wysługiwały.

Baczność więc robotnicy!

Zwycięstwo faszyzmu.

W początkach listopada 1917 r. w Rosji doszedł do władzy rząd bolszewicki.

W końcu października 1922 r. we Włoszech tryumfuje bolszewizm prawicowy, którego wyrazem jest rząd faszysty Mussoliniego.

Oba te zjawiska są pokrewnej natury. Oba polegają na tem, że mniejszość, za pomocą zamachu stanu, zdobywa władzę i narzuca ją po dyktatorsku społeczeństwu. Oba są wyrazem wojennej psychologji gwałtu i teroru, oba przeciwstawiają się z całą dobitnością i jaskrawością parlamentaryzmowi i demokracji. Cele bolszewizmu i faszyzmu są biegunowo sprzeczne, psychologja ich i metody działania są bliźniaczo podobne.

Faszyzm wyrósł w walce z komunizmem, walkę tę rozciągnął na socjalizm wogóle a przy sposobności i na radykalny ruch katolicko-ludowy (lewe skrzydło t.zw. popolari). Faszyzm nadzwyczaj zręcznie wykorzystał wszystkie sprzyjające warunki: sympatję i pomoc burżuazji i obszarników, rozłam w partji robotniczej socjalistycznej, wywołany przez komunistów z gruntu fałszywą taktyką socjalistów, którzy z winy Serratiego nie umieli wyzyskać parlamentarnie swojej potężnej siły i rozproszyli ją marnie — dalej faszyści wyzyskali umiejętnie sympatje w wojsku i wśród zdemobilizowanych, wyzyskali dla swoich celów olbrzymich rozmiarów bezrobocie. panujące we Włoszech, imperjalistyczne żądze, których wojna całkowicie nie zaspokoiła i t.p.

Faszyzm zwyciężył, korzystając z beznadziejnego rozstroju stosunków ogólnych i z dezorganizacji sił ludowych. Pomimo wszelkie różnice między Rosją a Włochami faszyzm zwyciężył na tem samem tle co bolszewizm i takiemi samemi metodami jak bolszewizm. Zarówno w Rosji, jak we Włoszech mamy do czynienia z dyktaturą: w Rosji czerwonych komisarzy, we Włoszech „czarnych koszul".

Bolszewicy rosyjscy przez swą III-Międzynarodówkę nawoływali socjalistów włoskich do „czynu", zapewniając ich, że we Włoszech jest „sytuacja rewolucyjna". I stało się, że pod wpływem dżumy ideowej, idącej, z Moskwy, robotnicy włoscy stoczyli się gwałtownie z tej wyżyny, na której stanęli po wojnie. Przyczynili się niestety, do stworzenia „sytuacji rewolucyjnej" — dla faszyzmu, dla prawicowego bolszewizmu, dla dyktatury Mussolinich,..

We Włoszech niema dziś faktycznie parlamentu ani odpowiedzialnego rządu, król jest kukłą: jest dyktatura Mussoliniego Jakiż jest program tej dyktatury? Oto zagadka. Faszyzm jest demagogją a demagogja nigdy nie ma ścisłego i konkretnego programu. Przypuszczać trzeba, że Mussolini pójdzie zwykłą drogą demagogów, którzy pochwycili władzę dyktatorską; będzie starał się lawirować przy pomocy oszustwa i frazesu pomiędzy klasami społecznemi z tym jednak wynikiem nieuchronnym, że klasy posiadające wzmocnią i rozszerzą swoje panowanie. Dyktator Mussolini będzie tylko narzędziem klas posiadających.

Polityka zagraniczna Mussoliniego to nacjonalistyczne awanturnictwo, to żądza nowych zaborów i tryumfów imperjalistycznych. Rząd Mussolliniego to nowy czynnik niepokoju w Europie, nowych zatargów międzynarodowych. I im bardziej dyktator Mussolini będzie się wikłał w sprzecznościach wewnętrznych, im bardziej będzie musiał szukać wyjścia z trudności polityki wewnętrznej, tem bardziej będzie podkreślał swój nacjonalizm i imperjalizm w polityce zewnętrznej.

Rząd Mussoliniego to ciężka próba dla Włoch, to bynajmniej nie koniec kryzysu, lecz nowa jego faza. Któż przewidzieć może, czem się skończy ten eksperyment bolszewicko-prawicowy? W każdym razie dla klasy robotniczej całego świata płynie stąd nauka, że musi być w czujnem pogotowiu zarówno przeciwko reakcji, która ją chce przetłoczyć i spętać w interesie burżuazji, jak i przeciwko obłędowi komunizmu.

Echa polityki polskiej.

a) Wybory do Sejmu.

Dzień 5 listopada minął. Na zasadzie otrzymanych już wiadomości możemy — acz z przykrością — stwierdzić, że naogół pod względem ilości otrzymanych głosów odniosła zwycięstwo przedewszystkiem Chjena, później N. P. R. i Blok mniejszości narodowych i wreszcie P. P. S. i inne partje. Na gruncie miasta Łodzi Chjena otrzymała 3 mandaty, N. P. R. — 2, i Blok mniejszości także — 2; P. P. S. zaś — ani jednego!

Ludzie różnie reagują na taką wiadomość: jedni są b. zdenerwowani, drudzy posądzają o niedołęstwo wyższe władze partyjne, trzeci zaś klną na „zakute łby baranie", które się dały dobrowolnie zaprowadzić pod nóż. My — żadnym z tych śladów nie pójdziemy, lecz postaramy się objektywnie doszukać przyczyny takiego wyniku wyborów np. w Łodzi.

Otóż według nas jedyną przyczyną jest nastrój mas. P. P. S. w Łodzi jest w tem szczęśliwem (i nieszczęśliwem zarazem) położeniu, że dzierży rządy w gospodarce komunalnej miasta. Okoliczność ta sprawia, że siłą rzeczy wytwarza się obóz malkontentów, niezadowolonych z takiego, czy innego stanowiska, zajętego przez Magistrat w danej sprawie, często obchodzącej pewną grupę społeczną. Magistrat robotniczy, który musiał posiadać pewną linję ideową — rzecz jasna — wszystkich zadowolnić nie mógł. Masa ludzka (zwłaszcza w naszych obecnych warunkach) kieruje się nastrojem chwili. To też pewne antypatje, jakie wyborcy mogli mieć do niektórych osób, czy to działających w imieniu partji, czy też umieszczonych na liście kandydatów — zostały przeniesione na całą partję. Tego zaś, aby ogół mógł oddzielić osobiste animozje i — spojrzeć na ideologję stronnictwa, — tego w naszych zacofanych jeszcze warunkach wymagać nie można.

W życiu społecznem najwygodniej jest krytykować. Najtrudniej zaś spełniać pewną realną funkcję. A sympatje tłumu zdobywa ten, kto krytykuje. Wytwarza się bowiem co do niego nadzieja, że lepiej sprawę poprowadzi. Stąd też stronnictwa, kierujące się demagogją, a nie interesem ogółu, — nigdy nie wytrwają na placówce konkretnej pracy, lecz się wycofują na wygodne stanowiska opozycji. Gdyby zaś wszystkie stronnictwa w ten sposób postępowały, — nie mielibyśmy postępu, ni kultury, których podstawą jest kultura materjalna. A kulturę materjalną trzeba poprostu „robić". Taki cel miała P. P. S. w Łodzi. **I nikt, kto trzeźwo i rozsądnie na rzeczy patrzy, nie może zaprzeczyć, że zasługi P. P. S. w Łodzi na polu gospodarki miejskiej są olbrzymie. Toć przecież na polu oświaty przodujemy całej Polsce.** Że jednak pomimo wszystko, społeczeństwo łódzkie oddało swe głosy w olbrzymiej większości na stronnictwa prawicowe i mniejszości — to tylko — jak się już rzekło — tłomaczyć

można niepewnym nigdy nastrojem tłumu, który na samodzielny sąd zdobyć się w kwestjach społecznych dotąd nie może. **Owczy pęd owładnął bezkrytyczne umysły gromadnie. Stąd też zwyciężyły dwie największe czarne moce, oba krońcowe szowinizmy: polski i żydowsko-niemiecki.** My jednak nie rozpaczamy. Wobec historji i wobec ludzkości jesteśmy w porządku. **Prędzej, czy później, zwyciężyć musimy, bo nasza ideologja jest głębsza i dalekowzroczna. Trzeba tylko, aby była przez szerokie sfery zrozumiana. — A więc wołajmy za poetą — „więcej światła!“**

Aczkolwiek wynik wyborów do Sejmu w Łodzi jest dla nas nieszczęśliwy, to jednak nadeszłe w ostatniej chwili jak po napisaniu powyższych reminiscencji, wiadomości z kraju wykazują, iż P.P.S. w stosunku do poprzednich wyborów odniosła naogół pełne zwycięstwo. Ze wszystkich obwodów wyszło do Sejmu 37 posłów z list P.P.S. Oprócz tego dojdzie jeszcze conajmniej 7 posłów z listy państwowej, **co razem uczyni 44 posłów**. Jeżeli więc liczbę tę porównamy z iiczbą 34 posłów w 1-ym Sejmie, to okazuje się, iż mamy pełne prawo do radowania się ze zwycięstwa!

Ostatnie wiadomości wykazują także, iż ogólnie odniosły zwycięstwo stronnictwa lewicowe, a poniosły porażkę t.zw. „umiarkowanie” i „centrowe”. A więc „Wyzwolenie” zdobyło 38 mandatów, wobec 24 miejsc w sejmie ustawodawczym; Piastowcy zdobyli obecnie 57 mandatów to znaczy, że stracili, w porównaniu z poprzednią siłą, 33 posłów. Zupełnie zaś upadli: Skulski i Rosset. Partja N.P R. także poniosła klęskę: uzyskała bowiem dzisiaj wszystkiego 15 mandatów, wobec 21 posłów dawniej.

b) Polityka zagraniczna Polski.

Według wiadomości, nadeszłych z Gdańska, komisarz Ligi Narodów, gen. Hacking, wydał orzeczenie, iż w sprawach wynajmu różnych budynków, np. śpichlerzy i t. p. pierwszeństwo mają obywatele polscy, lub rząd polski. W motywach do takiego orzeczenia gen. Hacking wyjaśnia, że port gdański nie po to istnieje, aby tylko służył interesom Gdańska, lecz przedewszystkiem Polsce, co zresztą i dla samego miasta wyjdzie tylko na dobre. Rozumne to stanowisko komisarza generalnego nie spotkało się z uznaniem i aprobatą senatu gdańskiego, który na orzeczenie gen. Hackinga wnosi protest do Ligi Narodów. **Czuć w tem w dalszym ciągu rękę niemieckiego hakatyzmu, któremu do dziś są ślepo posłuszni niemcy gdańscy.**

Komunikat komisji rewindykacyjnej polskiej działającej w Rosji, donosi, iż Sowiety zwracają Polsce 8000 wagonów, należnych nam w myśl traktatu ryskiego. Niestety jednak — jak donosi komisja — wagony te są w tak okropnym stanie, że przydadzą się tylko na szmelc. **Krok powyższy Sowietów zakrawa na drwiny i powinien się spotkać z energicznem protestem rządu polskiego.**

Ciekawiśmy w jakim stanie zwrócą nam bolszewicy zbiory archiwalne i biblioteczne, co do zwrotu których nareszcie wyrazili swą zgodę?

Rząd polski otrzymał od Rosji zaproszenie na konferencję rozbrojeniową, która odbędzie się w Moskwie w dniu 30 listopada. Jak wiadomo, w tej sprawie toczyły się narady państw bałtyckich w Rewlu, jeszcze w ubiegłym miesiącu. Znana jest także decyzja tej wstępnej konferencji, iż państwa bałtyckie udział w naradach moskiewskich wezmą. **Nowością w tej sprawie jest tylko to, że do państw, które owe debaty będą prowadziły, przyłącza się jeszcze i Litwa**, która wyjaśnia, że obecnośc tam Polski bynajmniej temu nie przeszkadza.

Wogóle zaś zauważa się, iż stosunek Litwy do Polski zmienia się na dobre. Litwa wyraziła także niedawno życzenie, że pragnie wziąć udział w nadchodzącej konferencji ekonomicznej państw bałtyckich i Polski, w Helsingforsie. Zmianę tę wyjaśnić możemy zmniejszeniem się na Litwie wpływów niemieckich, w związku z upadkiem ekonomicznem Niemiec, oraz wzrostem znaczenia Polski na forum międzynarodowem.

Do Warszawy przybyła delegacja chińska, w celu wyrażenia oficjalnego uznania Polski przez rząd chiński, oraz — zawarcia z nami odpowiedniego traktatu handlowego.

Traktaty handlowe, zawierane w ostatnich czasach z Polską przez różne mocarstwa, sypały się jak z rogu obfitości.

Do szeregu tych państw przybywa także i Holandja, która także wyraziła chęć zawarcia z nami traktatu handlowego. Rokowania w tej sprawie odbywać się będą na terenie Holandji.

W ostatnich dniach przed wyborami najaktualniejszą sprawą, jaka zajmowała prasę polską, **był zamach stanu we Włoszech, dokonany przez faszystów z Mussolinim na czele.** Prasa endecka wyła z zachwytu nad zwycięstwem faszystów, nawołując społeczeństwo polskie do pójścia śladem włochów. Ponieważ zaś adoptowanie Mussollini'ego na apostoła i proroka idei endeckich jest niezgodne z rzeczywistością i ideologją faszyzmu, pozwolimy sobie w krótkiej charakterystyce nakreślić myśl przewodnią tego ruchu.

Było to w pamiętnych czasach walk nad Isonzo, kiedy żelazna armja niemiecko-austrjacka wściekle naciskała armje włoskie. Zmęczone długą i uciążliwą kampanją wojska włoskie, buntowane w dodatku przez emisarjuszów komunistycznych, uginały się pod silnym naporem niemców, i była obawa, że włosi gremjalnie uciekną z pola.

Wtedy w łonie społeczeństwa włoskiego powstała myśl, aby zasilić upadające na duchu wojska elementem zdrowym, wypoczętym, a co najważniejsze, — ideowym. Tak też zrobiono. Akcję tę przeprowadził z energją Mussollini. Faszyści, jak lawina poszli na front. Podnieśli zapał armji — i włosi odparli wroga.

Wybuchły po zawarciu pokoju ruch bolszewicki we Włoszech, nie mogąc podołać podjętemu trudowi „zreformowania życia socjalnego", wywołał zupełnie zro-

Ucieszne rozmowy na poważny temat.

(W ogonku wyborczym).

Od chwili wybuchu wojny wszechświatowej nauczyliśmy się patrzeć na różne ogonki: kartoflane, mączne, cukrowe, węglowe i różne inne, a w ubiegłą niedzielę mieliśmy sposobność oglądać najnowszy ogonek: wyborczy.

„W niedzielę, dnia 5 listopada 1922 r.” już od godziny $8^1/_2$ rano przed lokalami obwodowych komisji wyborczych poczęli się gromadzić poczciwi wyborcy i wyborczynie, by spełnić swój obowiązek obywatelski, tworząc bez niczyjej pomocy wzorowe ogonki, z zastosowaniem wszelkich reguł ogonkowych, jak za najlepszych czasów niemieckich.

Widać było, że nauka nie idzie w las i uważalibyśmy to za tak zwykłą rzecz, że wcale nie zwrócilibyśmy na to uwagi, gdyby nie ciekawe, a ucieszne rozmowy, jakie tam prowadzono, a które stanowczo zasługują na uwiecznienie ich w „Łodzianinie“.

— Oto kiedy się już zgromadziła pewna większa liczba żądnych spełnienia swego obowiązku wyborców (może ze 200 osób), nagle jakaś biedna kobiecina sięga do bezdennej, (zda się), kieszeni swego przedwiecznego płaszcza, wydobywając z niej całą garść najrozmaitszych kartek wyborczych.

Ogląda je uważnie czas jakiś, starannie prostując wszelkie załamania, aż nareszcie, ułożywszy je w porządku chronologicznym, zwraca się do swojej sąsiadki:

— Przepraszam zacną paniusię, może mi paniusia powie, który to numer jest najlepszy, bo to człowiek ciemny jak tabaka w rogu, ani be, ani me, do kościoła nie chodzi, bo trzeba dzieciom strawę warzyć, zestarzał się a o żadnych głosach nie słyszał, więc głupi jest i nie wie, który numer oddać, żeby Pana Boga nie obrazić, nie wybrać żadnego żyda, ani socjalisty, a co najgorsze, żeby nie płacić tej kary, o której mówili ci panowie, co to chodzili po mieszkaniach i mówili, że kto pragnie szczęścia dla siebie i swoich dzieci, będzie głosował na 8-kę. Ale pewnie to z tego głosowania nic nie będziemy mieli, tak samo, jak i z poprzednich.

— Ja tam wiem tyle, co i pani, ale żeby sie nie błąkać i wiedzieć co robić, wczoraj przy płaceniu komornego poprosiłam swojego gospodarza, żeby mi doradził, na co głosować, bo to przecież nie głupi chłop, starozakonny, a oni przecież najlepiej znają się na polityce. On jest tak dobry, że przez cały czas wojny, jak męża nie było w domu, nie żądał odemnie nic za komorne, a teraz to tylko żąda 12,000 kwartalnie za duży pokój z ładnem oknem i jeszcze pozwoli mi płacić tygodniowo po 1000 marek, żebym nie miała za dużego wydatku co kwartał. Czy to przed wojną mógł tak człowiek płacić?

Jak tylko usłyszał, że nie wiem na który numer głosować, to mi zaraz powiedział, że najlepszy numer to jest 16-ka, ale że on nie chce, żeby ksiądz się na niego gniewał, gdy mu powiem, że głosowałam na 16-kę, więc, nie chcąc obrażać tak szanownego przyjaciela, radzi mi głosować na 8-kę, na którą będą głosowali wszyscy obywatele, księża, wyższe duchowieństwo, panowie i wszyscy mądrzy ludzie, a na inne numery to głosują tylko socjaliści, bolszewicy i inna hołota.

— To święta prawda — odezwała się trzecia wyborczyni. — Byłam w kościele, to słyszałam jak ksiądz mówił, że jeżeli chcemy ładu w Polsce, zgody z panami,

zumiałą reakcję społeczeństwa, którą symbolizował obóz faszystów, dobrze zorganizowany przez Mussolini'ego, któremu ułatwiały pracę warunki ekonomiczne kraju i panujące bezrobocie. Młodzież, pozostająca bez pracy, gremjalnie zapisywała się do obozu faszystów, znajdując tam lekką pracę i dobry zasiłek. Fundusze na utrzymanie armji faszystów szły z kieszeni kapitalistów, podnoszących już głosy po niedawnym strachu przed komunistami. W ten sposób z armji ochotniczej, która chlubnie zapisała się w dziejach patrjotyzmu włoskiego, utworzono armję, będącą na usługach kapitału. Ile zła wyrządzili faszyści socjalizmowi włoskiemu, — trudno opisać.

Tysiące spalonych domów ludowych, bibljotek, kooperatyw. Setki rozpędzonych rad miejskich socjalistycznych — oto żniwo reakcji włoskiej, której dzielnie dopomagali przedtem komuniści, rozbijając ruch socjalistyczny.

Z tego widać, że faszyzm nie może być uważany za wzór przez naszych endeków, bo po 1) ma on poza sobą przeszłość bądź co bądź chlubną, ponieważ wywodzi się z ognia walk frontowych i po 2) jest reakcją na bolszewizm włoski. — Endeckie zaś bojówki prochu podczas wojny nie wąchały, kryjąc się tchórzliwie przed bolszewikami w Poznaniu, a następnie — w Polsce bolszewizmu nie było. **Bojówki endeckie mogą więc być zdolne najwyżej do rozbijania szyb i wieców i innych bandyckich operacji. Akcji jednak na szerszą skalę podjąć nie będą w stanie.**

Ostatnie depesze z Warszawy przyniosły wieść o dziwnem nieporozumieniu dyplomatycznem między Sowietami, a Polską. Oto na miejsce posła Karachana, który zostaje na stałe w Moskwie, wyznaczony został przez rząd bolszewicki poseł książe Oboleńskij. Rząd rosyjski prosił o formalne zaakceptowanie tegoż przez rząd Polski na co nasze ministerstwo spraw zagranicznych odpowiedziało, że nie mając nic przeciwko osobie ks. Oboleńskiego (dziwna rzecz: a spiski ukraińców w Galicji wsch.) zatwierdzenie posła przeprowadzi normalną drogą, przyjętą w stosunkach dyplomatycznych. Na to rząd sowiecki zażądał, aby formalności zostały załatwione przez rząd polski — **natychmiast**. Rzecz jasna, że nasze władze nie mogły w tym wypadku inaczej postąpić, jak tylko **odmówić** tak niegrzecznemu żądaniu. W odpowiedzi na taką decyzję ks. Oboleński wyjechał do Moskwy.

Ponieważ zaś jednocześnie Polska wysłała do Rosji posła p. Knolla od którego w odwecie bolszewicy nie chcieli przyjąć papierów uwierzytelniających,—przeto rząd nasz odwołał p. Knolla z Moskwy. Pozornie więc sprawa przedstawia się tak, że **między Polską a Rosją stosunki dyplomatyczne nie istnieją.**

Dziwny ten wypadek powinien być jaknajrychlej wyjaśniony.

Jan Czerwiec.

Rewizja w mieszkaniu tow. Kwapińskiego.

We wtorek, około godz. 10 do mieszkania tow. J. Kwapińskiego (Warecka 7) w Warszawie przybył przodownik policji Franciszek Zaleski z X komisarjatu w towarzystwie jakiegoś cywilnego osobnika, który nazwiska swego nie powiedział. Tow. Kwapińskiego nie było w domu. Cywilny ajent pokazał obecnej w mieszkaniu żonie tow. Kwapińskiego nakaz zrobienia rewizji („i w razie potrzeby aresztowania"), wydany przez komisarjat policji. Co wywołało ten nakaz, o co się tow. Kwapińskiego oskarża — nie wiadomo. Zupełnie jak za moskiewskich czasów... Nieproszeni goście przystąpili do rewizji, która trwała półtorej godziny. P. przodownik chciał nawet odczytywać listy prywatne, ale wobec stanowczego protestu zaniechał tego zamiaru. W ciągu całej rewizji nikomu nie pozwalano ani na chwilę wyjść z mieszkania. Wkońcu ajent policyjny zabrał kilka broszur i kilka Nr. pism, oraz jakąś notatkę.

Co znaczy to niczem nie usprawiedliwione, niczem nie umotywowane najście na prywatne mieszkanie?

Może pp. ministrowie sprawiedliwości i spraw wewnętrznych zechcą nam to wyjaśnić? Może też pouczą swoich podwładnych, że takie naruszenie wolności osobistej obywatela wogóle jest niedopuszczalne, a w okresie wyborczym — w szczególności?

Korfanty za prawami wyjątkowemi na Górnym Śląsku.

Podczas dyskusji w Sejmie śląskim nad deklaracją rządową zabrał głos poseł Korfanty i w napastliwy sposób atakował nasze władze centralne, nie wstydząc się w oczach **posłów niemieckich rzucać oszczerstwa.** Ten faktor kapitału francusko-niemieckiego w przemyśle górnośląskim bez najmniejszego powodu, jedynie z chęci zemsty osobistej, że nie otrzymał posady premiera pomawiał rząd polski o brak zainteresowania ludem górnośląskim, robiąc temsamem wspaniałą agitację dla wrogich nam żywiołów. Pan Korfanty zapowiedział, że jego klub i on będą starali się rozciągnąć **ustawy wyjątkowe obowiązujące w Polsce na Górny Śląsk.** Chodzi tu o **haniebny atak na prawo robotnicze i wolność przekonań.**

Tym kłamstwom korfanciarzy odpowiedział tow. Biniszkiewicz stwierdziwszy, że żywność z Górnego Śląska wywożą obszarnicy z Poznańskiego, po spichlerzach gniją ziemniaki, a wywieźć po tańszych cenach obszarnicy na Górny Śląsk nie chcą.

Tak wygląda w świetle uczciwości robota oszczerców endeckich.

Złote myśli J. Lubbock'a

Człowiek w życiu, jak okręt na morzu, musi sie ciągle trzymać kierunku kompasu, aby dopłynąć do portu, — lecz to jeszcze nie dowodzi, aby na tej prostej drodze nie spotkała go burza.

Posiadanie taktu — to rzecz ważniejsza, niż posiadanie talentu. Uprzejmość mało kosztuje, a daje wielkie korzyści.

Dobroduszna i szczera odpowiedź wytrąca broń z ręki największego wroga.

Wybrał i tłomaczył
Jan Czerwiec.

którzy są przecież naszymi opiekunami, a majątki swoje z woli Boga posiadają, taniości i raju na ziemi, to musimy głosować na 8-kę, bo inaczej nie otrzymamy rozgrzeszenia i będziemy skazani na wieczne męki tu na ziemi, a potem w piekle.

— E, co mi tam księże gadanie — odezwał się jakiś robotnik — nie głosuję na socjalistów, bo to złodzieje. Jak będzie rządził pan, to nic nie ukradnie, bo ma dosyć swojego i jak będzie Polska potrzebowała, to jeszcze swoje dołoży i nie potrzebujemy płacić podatków, a jak rządzą robotnicy, to chcą tyle nakraść, żeby im na całe życie starczyło. Tak mówił ksiądz, to już musi być prawda. Zresztą, co tu dużo gadać. Lepiej się trzymać pańskiej klamki, jak dziadostwa całych drzwi. Wszyscy musimy głosować na 8-kę, to wtedy będzie nam dobrze.

— Święta prawda — odezwał się piąty głos. — Byłam na wiecu dwójki, to słyszałam takie rzeczy, że muszę się z nich spowiadać. Opowiadała jakaś panna, że dzieci panieńskie, to muszą mieć pierwszeństwo, bo to owoc miłości, że wierność w małżeństwie nie jest potrzebną, że każdy może mieć po kilka żon, nie powinien słuchać księdza i wiele innych takich rzeczy, aż włosy na głowie dęba stają.

— To kłamstwo — odezwał się ktoś inny. O, widzicie, ja głosuję na dwójkę, a jestem tak samo ojcem i mężem jak każdy z was, i z tego wszystkiego, co tutaj opowiadaliście, nigdy przedtem nic nie słyszałem.

Nagle ze wszystkich stron podniosły się rozwścieczone głosy:

— Bolszewik! socjał! dwójka!... Wyrzucić go!... Nie puścić do urny!... Aresztować! Policja!... Komisja!... Gdzie sprawiedliwość... Przyszedł głosować, a chce agitować głupich ludzi, którzy cierpliwie słuchają jego ładnych słówek...

Na wezwanie jadnego z wyborców przyszedł członek Komisji obwodowej, przyszedł również policjant, który spisał protokół i winnego zakłócenia spokoju w miejscu wyborów poprowadził do cyrkułu.

Nowal.

Łódź, dnia 9 listopada 1922 r.

W wagonie kolejowem.

(Autentyczne).

Wszyscy endecy w mundurach pozwieszali nosy na kwintę... Na herbatkach, urządzanych przez tutejszych reaków planowali już, jaki to będzie raj w razie zwycięstwa ósemki.

Nie będzie Piłsudskiego, więc będzie można „oczyścić" z „niepożądanych żywiołów" armję, a wtedy na wszystkich czarnosecińców wojskowych spadnie deszcz orderów i awansów.

Jednak pierzchnął sen złoty eks-oficerów rosyjskich, bo większości w sejmie nie uzyskała ósemka, a nienawiść do Piłsudskiego trzeba schować pod korzec „do sposobniejszej chwili".

Dnia 9 b. m. ze stacji Gałkówek drogi Fabryczno-Łódzkiej wsiadło do przedziału w którym jechałem dwóch wojskowych major i kapitan, wraz z dwoma paniami (usposobionymi krwiożerczo wobec wszystkich głosujących nie na ósemkę). Jedna z działaczek Koła Polek o krzywej buzi, druga w latach podlotka.

— Psiakrew będziemy mieli rząd komunistyczno-żydowsko-lewicowy — zaczął major, przeciągając z rosyjska (niby przyrodnik).

— Przecież żydy z szesnastki to także socialisty — odpowiadał kapitan.

— Dranie centrowcy odciągnęli głosy od obozu narodowego, oni to sprawcy nieszczęścia „swołocz".

— Dla mnie stu pepesowców to stu łajdaków i draniów, wieszałbym z lubością tych parobków żydowskich!

— Ach panie! ile ja wycierpiałam, widząc ten brak uświadomienia narodowego podczas wyborów — lamentowała pani o krzywej buzi.

Krwiożercze i obelżywe określenia ze strony panów wojskowych pod adresem żydów i lewicy sypały się jak z rogu obfitości. Miałem wrażenie, że przemawia przedstawiciel „sojuza ruskawo naroda", a nie wojskowy polak.

Panie z krzywą gębą i w sukience podlotka syczały pod adresem lewicy, jak osy. Dostało się socjałom, enpeerom, ludowcom, centrowcom, żydom — wszystkim, oprócz ósemki, która jedynie według zdania tych panów i pań „mogła zbawić naród".

Nie wytrzymałem i zapytałem uprzejmie pana kapitana: czy nie słyszał przypadkiem o socjalistach, którzy tak jak on walczyli w ciągu ostatniej inwazji bolszewickiej za ojczyznę? Na to żachnął się pan kapitan i powiedział, że wie o tem tylko, że „każdy socjalista „to zaprzaniec" zdrajca i nieprzyjaciel narodu polskiego". Wspomniałem o Napiórkowskim, na co podlotek oświadczył: „że to nie prawda". a pani z krzywą buzią załatwiła się krótko; „socjalizmu w polsce nie potrzeba, bo miłość chrześcijańska zastąpi wszystkie socjalizmy".

Pan major zaczął pleść duby smalone o tem „że socjaliści chcą wszystko podzielić", „że doprowadzili Rosję do przepaści", mięszając z błotem w chaotycznej, bezmyślnej paplaninie żydów, zdrajców, socjalistów i lewicę. Na zapytanie, jak może wojskowy popierać tak fanatycznie ósemkę, która w każdej gazecie lży Naczelnika Państwa, wzywa do niekarności i nieposłuszeństwa żołnierzy, odpowiedział za wójka podlotek „że dobrze robi". Wojskowi nie uważali za stosowne sprostować tych bredzeń histeryczki. Oto jakich wojskowych mamy w armji. Jeden z nich niema zielonego pojęcia o lewicy, drugi analfabeta społeczny, czekają tylko na sygnał, ażeby w krwawych pogromach (na wzór faszystów włoskich) zaprowadzić w Polsce: "ład i porządek„.

Kiedyż nareszcie Polska pozbędzie się pozostałosci caratu i stylu pruskiego w swojej organizacji wojskowej.

Jedyną radą byłoby obecnie (w myśl recept endeckich) oczyszczenie armji od naleciałości obcych, inaczej wojskowi tego typu będą wiecznym zarzewiem niepokoju i wojny domowej.

Jan.

Ś. † P.

Józefa Kolasówna

Członkini organizacji P. P. S.

po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach zmarła dnia 8-go listopada r. b.

Pogrzeb odbędzie się **w sobotę dnia 11 listopada r. b. o godzinie 2-ej po południu** ze szpitala Poznańskich (ulica Nowo-Targowa 1) na cmentarz w Zarzewie.

Na smutny ten obrządek zaprasza towarzyszy, przyjaciół i znajomych, pozostała w smutku

RODZINA.

Wrażenia teatralne.

„Brzydki Ferante"

Komedja w 3 aktach Sabastino Lopeza.

Bohater komedji Sabastino Lopeza, Ferante, jest monstrualnie brzydki. Niezmierna jednak dobroć charakteru, samodzielność i energja życiowa przy bliższem poznaniu czynią go sympatycznym, a nawet niebezpiecznym dla płci pięknej.

Coprawda, może błędem ze strony autora było zrobić brzydkiego Feranta bankierem, gdyż osłabia to wrażenie jego sukcesów erotycznych wobec znanego materjalizmu kobiet.

Ale bogactwa swego Ferante nie zawdzięcza, jak inne piękne twarze, swym rodzicom. Zdobył je sam. I to ma swój urok nieodparty, swoją siłę...

Wychowanicą Ferantego jest siostra jego b. dłużnika, który nie mogąc oddać długu honorowego bankierowi popełnił samobójstwo, urocza p. Cecylja.

Ferante kształci ją w konserwatorjum na śpiewaczkę, a jednocześnie czuwa nad nią jak ojciec, strzegąc Cecylję przed „przyjacielskimi" apetytami takich donjuanów, jak adwokat Bartesi, jego przyjaciel i... rywal jednocześnie.

Ferante bowiem zakłada się z Bartesim, że mu odbije kochankę, p. Armidę, i stosując swoją metodę budzenia w kobietach uczucia nie do narzędzia miłości — mężczyzny, lecz do miłości jako takiej, zyskuje sympatję nudzącej się mężatki.

Ale Ferante nie pragnie lekkich podbojów, Ferante kocha swą wychowanicę, Cecylję, i wreszcie dobrocią swą i szlachetnością charakteru zyskuje względy uroczego dziewczęcia.

Komedja Lopera jest zbudowana na starą modę; zręczna, ale pozbawiona intrygi i głębszego podłoża daje pole do popisu bohaterowi sztuki, którego — nie po raz pierwszy zresztą w Łodzi — kreował p. Adwentowicz.

Talent znakomitego artysty na skalę b. szeroką, to też kreacja brzydkiego Ferantego przy świetnej charakteryzacji i swobodnej, pełnej humoru grze, wypadła kapitalnie.

Partnerkami p. Adwentowicza były pp. Stefanja Turońska (Armida) i Stefanja Jurkowska.

P. Turońska posiada dobre warunki zewnętrzne, ale wdzięcznej roli Armidy nie opanowała należycie, to też kreacja jej wypadła blado i bez wyrazu.

P. Jarkowska w roli Cecylji wywiązała się dobrze.

Z pozostałych wykonawców wyróżnili się dodatnio pp. Krotke i Wiśniewski.

Pp. Kienczyński Rozmarynowski i p. Jerzmanowska skorzystali swe rólki epirodyczne — słabo.

Na zakończenie wspomnieć musimy o pewnej niedokładności, która wkradła się do poprzedniej recenzji w „Peer Gynta". Rolę Fellaka z mumją egipską kreował nie p. Snay, jak mylnie było podane w afiszach, lecz p Zygmunt Rzęcki, który dzięki świetnej charakteryzacji i doskonałej grze zasłużył na szczery poklask i uznanie.

St. J. S.

Z życia partji.

Ł.O.K.R.P.P.S. wzywa niniejszym wszystkie Komitety dzielnicowe i wyborcze oraz poszczególnych towarzyszy do natychmiastowego wpłacenia do Sekretarjatu O.K.R. zebranych dotychczas pieniędzy na fundusz wyborczy. Ł.O.K.R.P.P.S.

Od Administracji.

Wobec wzrastającej z dnia na dzień drożyzny papieru, robocizny, smarów i t. p. zmuszeni jesteśmy podnieść cenę pojedyńczego numeru pisma do **100 mk.** Prenumerata miesięczna wynosi **400 mk.**

Dnia 12 listopada głosujcie w całej Polsce na listę № 2

Komunikaty.

Rodzice!

Jedną z największych Waszych trosk jest bezprzecznie zapewnienie swym dzieciom lepszej doli. Wierzycie, że rękojmią tej lepszej doli — to nauka, którą może dać Waszym dzieciom dobra szkoła, kształcąca wszystkich, zarówno biednych jak i bogatych. Koło niej trzeba nam się dziś zgrupować, o niej myśleć i o nią walczyć. Trzeba przebojem otworzyć dla proletarjatu drzwi naoścież do wszystkich uczelni. Nie pieniądz winien decydować o tem, kto ma posiąść wiedzę, a z nią dobrobyt, tylko chęć i zdolności, choćby do tej wiedzy garnęło się dziecko nędzarza. Dlatego uświadamiając sobie, że dostęp wszystkich szkół, że organizacja samego szkolnictwa decyduje się w ciałach prawodawczych—Sejmie i Senacie — nie możemy w momencie wyborów do tych ciał, my rodzice, pozostać biernymi. Trzeba nam wytężyć siły i skrzyknąć się: **dobrej szkoły chcemy, oświaty chcemy!**

Nie rozumie nas fabrykant, nie zrozumie nas kandydat z 8-ki, bo on nie zaznał tego palącego głodu wiedzy, nie borykał się z warunkami materjalnemi, idąc po nią, On ją posiadł i chce zamknąć drzwi za sobą, by nie mieć współzawodników zdolniejszych od siebie. Zrozumie Was ten, który jak my wszyscy przeszedł twardą szkołę życia, który z pośród nas wyszedł nadmiernym wysiłkiem garnął się ku oświacie i z nią ku nam idzie, zrozumiawszy nas i przeżywszy walkę naszych dusz.

A tak składa się w Łodzi, że ten, który w Waszem imieniu i dla Waszych dzieci tworzył przez szereg lat szkolnictwo w naszem mieście, który swą usilną pracą, idąc za Waszym wezwaniem, wyrywał ostatnie grosze od zarządu miejskiego na prowadzenie powszechnego nauczania i organizowanie kursów dokształcających dla młodzieży i dorosłych, którzy w latach niewoli z nauki korzystać nie mogli, stoi obecnie jako czołowy kandydat do Senatu na liście № 2. **Jest nim Dr. Stefan Kopciński.**

Wiecie, jak mało sprawami oświatowemi zajmował się pierwszy Sejm. Gwałtowną jest potrzebą, aby w nowym Sejmie i Senacie znaleźli się ludzie-oświatowcy zaprawieni w walce o wiedzę dla rzesz robotniczych i doświadczeni w tych sprawach.

Jako Wasi przedstawiciele, rodzice spełniamy trudne zadanie wskazania Wam, tych kandydatów, którzy o sprawy szkoły dla wszystkich walczyć będą do upadłego. Rozglądaliśmy się po różnych listach i doszliśmy do przekonania, że tylko doktorowi Kopcińskiemu możemy złożyć naszę nadzieje Jemu tylko możemy zaufać całkowicie. Ludzie na innych listach albo o sprawy szkolnictwa nie dbają, albo nie znają się na nich.

Nie występujemy tu jako partyjnicy, bo oświata z partyjnictwem nic wspólnego niema.

Chcemy Was tylko uprzedzić, zapobiec temu i zapobiec tym wyrzutom, jakie dzieci Wasze w przyszłości czynicby Wam mogły. Rozwacie!

Rodzice!

Do wyboru senatorów idziemy pod znakiem oświaty!

Głosujemy na największego w Polsce szermierza o szkołę dla wszystkich doktora Kopcińskiego będącego na liście Nr. 2.

Zarząd Koła Delegatów
Opiek Szkół Powszechnych
miasta Łodzi.

Łódź, dnia 9 listopada 1922 r.

Dokąd pójść?

Teatr Miejski:

Piątek wieczór: dla zrzeszeń robotniczych **„Brzydki Ferrante“** z **Karolem Adwentowiczem w głównej roli.**

Sobota po południu: dla młodzieży szkolnej: **„Wąsy i peruka“.**

Sobota wieczór: **„Peer Gynt“**, z **Karolem Adwentowiczem w głównej roli.**

Niedziela po poł. dla zrzeszeń robotniczych **„Nina“.**

Niedziela wieczór **„Peer Gynt“ z Karolem Adwentowiczem w roli głównej.**

Poniedziałek: dla zrzeszeń robotniczych **„Brzydki Ferante“.**

Sala Koncertowa: W niedzielę, o godzinie 12-ej w południe **Koncert Ludowy Orkiestry Symfonicznej.**

Casino: „Tajemnica przystanku tramwajowego“ — wybitny dramat współczesny w 6 aktach, w wykonaniu artystów teatrów warszawskich: **Smosarskiej, Junoszy-Stępowskiego, Węgrzyna i in.**

„Odeon“: „Hrabianka bez nazwiska“ wybitny dramat życiowy w 6 aktach, w roli głównej urocza **Jea Lenkffe.**

„Luna“: „Męcząca śmierć“ — niesamowita opowieść o trzech świecach w 6 aktaach.

Kino Oświatowe przy miejskim Uniwersytecie Ludowym (Wodny Rynek 44). **Nowy (4) program bardzo urozmaicony.**

KRONIKA.

Kto głosował na Chjenę. W № 306 „Rozwoju“ z dnia 7 listopada r. b. w artykule p.t. „Zwycięstwo“ czytamy:

„Ze wstydem przyznajemy, że nie liczyliśmy na tak pomyślny wynik wyborów w naszem mieście, jaki osiągnęło niedzielne głosowanie.

Nie docenialiśmy patrjotyzmu mieszkańców Łodzi. Nie przypuszczaliśmy, że w tem mieście, gdzie rządzi socjalistyczno-żydowski magistrat, gdzie widać tylko żydowskich i niemieckich paskarzy, gdzie częściej brzmi żydowski i niemiecki szwargot, niż mowa polska, że to „Złe Miasto“ jest jednak więcej polskie i patrjotyczne, niż-by zewnętrzna ocena pozwalała przypuszczać“.....

„Rozwój“ szczerze przyznaje się, kto głosował na 8, tylko zapomniał o katolickich paskarzach.

Czy będą wywozić? Od kilku tygodni czytamy w pismach burżuazyjnych, że wobec dobrego wyniku żniw, rząd dał pozwolenie na wywóz zboża, pozatem jaj, świń, gęsi itd. My ciągle wskazywaliśmy na to, że pogłoski o dobrych żniwach jakoś nie zgadzają się z faktem, że już teraz — w trzecim po żniwach miesiącu — drożyzna doszła do najwyższych w ostatnich 3 latach rozmiarów. Obecnie mamy do zanotowania dwa fakta o charakterze urzędowym:

1) Przed kilku dniami była u p. prezydenta ministrów Nowaka deputacja robotników przemysłu naftowego. Imieniem deputacji pos. tow. Diamand wskazał na sprawę drożyzny i na pogłoski o wywozie żywności. P. prezydent Nowak oświadczył, że komitet ekonomiczny Rady ministrów odrzucił wnioski min. przemysłu i handlu dotyczące wywozu żywności.

2) Tejże deputacji oświadczył p. prez. Nowak, że obliczenie wyniku żniw jest dowolne, a jeżeli nawet nadmiar jest, należy go zachować do następnych żniw.

Z przyjemnością przyjmujemy szczególnie pierwsze oświadczenie do wiadomości. Niestety praktyka nauczyła nas, że wobec oświadczeń tego rodzaju wskazaną jest pewna wstrzemięźliwość. Czy naprawdę nie wydaje się certyfikatów wywozowych? Czy naprawdę nic dotąd nie wywieziono za certyfikatamy, czy bez certyfikatów?

Pytania te stawiać musimy ze względu na to, że u nas często się dzieje tak, że najwyższe władze wydają jakieś zarządzenia, a niższe robią, co im się podoba. W tej jednak sprawie wskazaną jest większa, niż zwykle, energja u miarodajnych czynników.

Jak chjena (8) w Warszawie uszczęśliwia lokatorów.

Chjenistyczny magistrat warszawski opracował projekt czyszczenia ulic sposobem mechanicznym, aby w ten sposób pozbyć się żądania dozorców. Płacenia im specjalnie za to 20.000 mk. miesięcznie. Obecnie tenże endecki magistrat zawiadomił Ministerstwo, iż opracowuje projekt podatku, mocą którego wynagrodzenia dozorców zapłacą właściciele domów, **zebrawszy odpowiednie sumy od lokatorów.** Niewątpliwie, podobne projekty wpłyną w nowym sejmie od kandydatów z 8-ki.

Tak wygląda obiecywane przez chjenistów utrzymanie ustawy o ochronie lokatorów.

Kobiety! Rząd ludowy posła Moraczewskiego DAŁ WAM PRAWO WYBORCZE!

Socjalistom zawdzięczacie równouprawnienie.

Aby zdobyć więcej praw, oddajcie swe głosy na listę Nr. 2

Weselni generałowie. Możemy odsłonić dzisiaj rąbek tajemnicy, dla czego nie doszła w Polsce do skutku 126 lista kandydatów do Sejmu i Senatu.

W Polsce zabrakło poprostu generałów do postawienia na czele listy... A ambicje na tym punkcie wzrosły wśród burżuazyjnych impressarjów list, na podobieństwo ambicji, istniejących u dawnych kupców moskiewskich, którzy nie mogli wyobrazić sobie porządnego wesela nie tylko bez tłuczenia zastawy, lecz bez generała przy stole... Tacy „swadziebni" generałowie rekrutowali się zazwyczaj z pośród generałów w stanie odpoczynku. U nas poszukiwano najchętniej generałów w stanie... obrazy.

Ale jak, pytamy, naprędce mogła zdobyć owa lista swojego generała, gdy endecja zdmuchnęła dla siebie Hallera, skulszczyki, chcąc pokazać, że nie gorsi, Latinika, mieszczanie poznańscy Dowbora, N. P.R. Hohenauera, jakaś lokalna lista lwowska Iwaszkiewicza? itd. Już endecja lwowska musiała się kontentować brygadjerem Mączyńskim... W Łodzi Narodowa Partja Pracy ma swego generała Jacynę.

Drogi wyborcze ósemki. Chjena chcąc sobie zjednać w Łodzi kamieniczników (chrześcjan i żydów), zaproponowała im że jeśli będą głosować na ósemkę, to posłowie Chjeny będą głosować w Sejmie za zniesieniem ustawy o ochronie lokatorów. I umowa doszła do skutku. A w plakatach agitacyjnych Chjena zapewniała lokatorów, że będzie bronić tej ustawy. Panu Bogu świeczka, a djabłu ogarek.

Wiadomości Księgarni Robotniczej.

Księgarnia Robotnicza — Piotrkowska Nr. 83, przy Klubie P. P. S. — tel. 99, poleca z najnowszych wydawnictw.

„Co robili socjaliści w Sejmie" wyczerpującą broszurę, opracowaną na podstawie stenogramów urzędowych, Cena mk. 600.—

„Ordynację wyborczą" w opracowaniu tow. posła M. Niedziałkowskiego, Cena Mk. 400.—

„Kwestja narodowościowa w Polsce" T. Hołówki, Cena Mk. 400.—

„Czarna ofenzywa" R. Czapińskiego, Cena Mk. 300.—, oraz wielki wybór wydawnictw Księgarni Robotniczej w Warszawie i obcych.

KONKURS.

Magistrat m. Łodzi niniejszym rozpisuje konkurs na stanowisko naczelnika Wydziału Budownictwa Miejskiego.

Od kandydatów na rzeczone stanowisko wymaga się obywatelstwa polskiego, dowodu ukończenia studjów politechnicznych na jednej z wyższych uczelni krajowych lub zagranicznych, uznanych rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 5 sierpnia 1920 r. (Dz. U. R. P. № 77 poz. 521 ex. 1920).

Do stanowiska, które jest do objęcia z dniem 1 grudnia 1922 roku, przywiązane są pobory służbowe I kategorji urzędników miejskich łącznie z dodatkami za studja wyższe, wysługę lat, rodzinnym oraz funkcyjnym.

MAGISTRAT m. ŁODZI.

Łódź, dnia 3 listopada 1922 r.

Urbański Edward zagubił legitymację partyjną P.P.S. wydaną, z dzielnicy prawej.

CENY OGŁOSZEŃ:

Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości tego pisma.

Miejscowe: Drobne, za wyraz mk. 15.— (najmniej mk. 150).— Dla poszukujących pracy i o zagubionych dokumentach za wyraz 10 mk.—

Zwyczajne: Za wiersz jednołamowy 75 mk. (str. 5 łam.), komunikaty i nekrologi po 200 mk. (strona 3 łamy)

Nadesłane: Przed tekstem lub w tekście 250 mk. (strona 3 łamy).

Redaktor odpow. Władysław Dolecki. Odbito w Drukarni Ludowej, Przejazd 19. Nakładem Tow. wyd. „Łodzianin"